

Sygn. akt ***XI Ka 48/19***

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 lutego 2019 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie XI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Artur Achrymowicz (spr.)

Sędziowie SO Magdalena Kurczewska - Śmiech

SO Mariusz Jaroszyński

Protokolant Julia Biegaj

przy udziale Prokuratora Wioletty Misiury

po rozpoznaniu dnia 19 lutego 2019 roku

sprawy A. B. syna C. i B. z domu B. ur. (...) w C.

oskarżonego o czyn z art. 178 a § 1 K.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego w Chełmie z dnia 17 października 2018 roku sygn. akt. II K 890/14

I Zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. uchyla rozstrzygnięcia o wymierzeniu kary pozbawienia wolności i warunkowym zawieszeniu jej wykonania, a także o kosztach sądowych w zakresie dotyczącym opłaty;
2. za podstawę grzywny przyjmuje art. 178a § 1 K.k.;

II W pozostałej części wyrok ten utrzymuje w mocy.

III Zwalnia oskarżonego od opłaty za obie instancje oraz wydatków postępowania odwoławczego, którymi obciąża Skarb Państwa.

Magdalena Kurczewska-Śmiech Artur Achrymowicz Mariusz Jaroszyński

XI Ka 48/19

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy:

- 1) uznał A. B. za winnego przestępstwa z art. 178a § 1 K.k.
- 2) wymierzył mu za nie 10 miesięcy pozbawienia wolności;
- 3) wykonanie tej kary – na zasadzie art. 69 § 1 i 2 K.k. i art. 70 § 1 K.k. – warunkowo zawiesił na dwuletni okres próby;
- 4) na podstawie art. 71 § 1 K.k. wymierzył 100 stawek po 50 złotych grzywny;

- 5) na mocy art. 63 § 1 K.k. na poczet grzywny zaliczył zatrzymanie w dn. 16.11.2013 r.
- 6) na zasadzie art. 42 § 2 K.k. orzekł zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na 2 lata;
- 7) w myśl art. 43 § 3 K.k. zobowiązał go do zwrotu prawa jazdy.

Obrońca, stawiając zarzuty:

I obrazy:

1. art. 5 § 2 w zw. z art. 410 K.p.k. mającej polegać na rozstrzygnięciu na niekorzyść oskarżonego wątpliwości w postaci:
 - a) sprzeczności opinii co do rozpoznania u niego „choroby alkoholowej, mogącej mieć wpływ na stan jego poczytalności”;
 - b) braków dokumentacji medycznej w okresie 21.10-26.11.2013 r. „kiedy przyjmował leki i mogło to wpływać na stan jego niepoczytalności”;
2. art. 6 w zw. z art. 374 § 1 i art. 390 § 1 i art. 117 § 2a K.p.k. przez prowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego, usprawiedliwioną zaświadczeniami lekarza sądowego;

II niewspółmierność kar i środka karnego;

wniósł o uniewinnienie oskarżonego, a ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, natomiast nie sformułował wniosku adekwatnego do zarzutu z pkt. II (na podstawie treści samego zarzutu można się jedynie domyślać Jego oczekiwania).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Ad I 1a)

Przede wszystkim, skoro żadna z opinii nie wskazuje na niepoczytalność oskarżonego, to pozbawione logiki jest podnoszenie rozbieżności między nimi co do rozpoznania choroby alkoholowej (jedynie gdyby różniły się rozpoznaniem, a właśnie od owej różnicy zależne byłyby odmienne wnioski co do poczytalności, to różnica w zakresie rozpoznania byłaby relewantna).

Otóż nawet, gdyby – wbrew przekonującym wywodom Sądu Rejonowego (k. 743v i 748v) – przyjąć, iż rozbieżność pomiędzy opinią wywołaną w niniejszej sprawie, a opinią sporządzoną w postępowaniu dyscyplinarnym (po 3 kwartałach i to nie na okoliczność poczytalności, a jedynie co do zdolności do udziału w czynnościach) co do tego czy w owych rozbieżnych datach występował u oskarżonego zespół uzależnienia od alkoholu, stanowi sprzeczność i to taką, której nie da się rozstrzygnąć, to wątpliwość istniałaby przecież tylko co do tego, czy oskarżony był uzależniony, czy też nie, a nie co do tego, czy w czasie czynu był poczytalny.

Nie trzeba specjalistycznej wiedzy medycznej, by stwierdzić, że tzw. choroba alkoholowa nie znosi poczytalności. Zresztą wynika to także wprost z tzw. wiadomości specjalnych zawartych w dostępnych w sprawie opiniach, gdyż niezależnie od tego, czy biegli w danym czasie rozpoznali u oskarżonego uzależnienie, czy też nie, nie znajdowali podstaw do stwierdzenia niepoczytalności.

Zatem o istnieniu na gruncie owych opinii istotnych wątpliwości, a zwłaszcza wątpliwości co do poczytalności, a tym bardziej o ich rozstrzygnięciu na niekorzyść oskarżonego, w ogóle nie może być mowy.

Notabene oskarżony kwestionował występowanie u niego choroby alkoholowej, więc także z tego względu pozbawione logiki jest założenie, że mogłaby ona powodować niepoczytalność, czy choćby jej ograniczenie.

Skoro zaś Skarżący kwestionuje opinie psychiatryczne, to warto zdać sobie sprawę, iż w istocie w sprawie niniejszej brak było podstaw do ich wywołania.

Ani podjęcie leczenia odwykowego, ani stojące za tym domniemanie, czy rozpoznanie uzależnienia od alkoholu, ani też depresyjne zaburzenia nastroju, same przez się nie stanowią przesłanek, by wątpić w czyjąś poczytalność.

Co więcej, tego rodzaju okoliczności nie uzasadniają nawet angażowania psychiatrów i psychologa, by ocenić zdolność do udziału w rozprawie.

Oczywiście inaczej rzecz się ma z dalszymi następstwami nadużywania substancji psychoaktywnych począwszy od – w ujęciu chronologicznym – ostrego zatrucia (może ono upośledzać świadomość, percepcję, procesy poznawcze, afekt, czy reakcje psychofizyczne), poprzez psychozy alkoholowe (np. zespół Otella), aż po zespół abstynencyjny (towarzyszyć mogą mu omamy i majaczenia), aż po wywołane długotrwałym nadużywaniem alkoholu organiczne zmiany o ośrodkowym układzie nerwowym (kategorie F10-F19 Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych /ICD-10/ Światowej Organizacji Zdrowia /WHO/). Podobnie, dopiero ciężkie epizody depresyjne, a nie występujące u oskarżonego zaburzenia nastroju, mogą wiązać się z zaburzeniami psychiatrycznymi, jak omamy, czy urojenia (kategorie F32.3 i F33.3).

Na etapie dopuszczania dowodu z opinii brak jednak było danych, by dolegliwości takie u oskarżonego występowały.

Naturalnie zasadniczy wpływ na jego poczytalność miało samo użycie przed zdarzeniem alkoholu, lecz skutki w tym zakresie – wobec regulacji zawartej w art. 31 § 3 K.k. – są irrelewantne z punktu widzenia odpowiedzialności karnej.

Ad I1b)

Przede wszystkim podnieść należy, iż twierdzenie, że brak dokumentacji stanowi wątpliwość, jest co najmniej niezręcznością językową, jeśli nie – przy dosłownym rozumieniu użytych sformułowań – błędem logicznym.

Co do meritum zaś: dowolne przypuszczenia Skarżącego na temat ewentualnego wpływu jakichś leków, czy też dolegliwości somatycznych oskarżonego na jego poczytalność, mają charakter wręcz abstrakcyjny. Żadna z dolegliwości oskarżonego nie powoduje ograniczenia, czy zniesienia poczytalności. Nie przyjmował też tego rodzaju leków, które miałyby na nią wpływ (opinia biegłych).

Jeśli natomiast sprawca nadużywałby zleconych środków, stosował je wraz z jakimiś innymi poza wiedzą lekarza ordynującego, czy też wraz z alkoholem, to sam wprowadziłby się w stan, o jakim mowa w art. 31 § 3 K.k.

Ad I2

Zarzut skonstruowany został wadliwie, gdyż – wbrew wymogom art. 438 pkt 2 K.p.k. – nie wskazuje jaki wpływ na orzeczenie mogło mieć prowadzenie rozprawy pod nieobecność oskarżonego.

Równie abstrakcyjny charakter ma zawarty w uzasadnieniu apelacji wywód co do naruszenia prawa do obrony (k. 754 in fine), gdyż poprzestaje on na wymienieniu uprawnień strony biorącej udział w postępowaniu (notabene w tym do tzw. poddania się karze).

To, że strona nieobecna nie może z wymienionych uprawnień skorzystać, jest przecież także dla ustawodawcy oczywiste, a jednak nie uznał on naruszenia art. 117 § 2a K.p.k. za bezwzględną przesłankę odwoławczą.

Oznacza to (co winno być oczywiste dla tzw. fachowego podmiotu postępowania), że ewentualne stwierdzenie uchybienia polegającego na zignorowaniu dyspozycji art. 117 § 2 K.p.k. samo przez się nie stanowi podstawy do zmiany, czy uchylenia wyroku.

Rzeczą Skarżącego było zatem wykazanie, jaki wpływ na wyrok mogła mieć nieobecność oskarżonego, czyli jakich konkretnie, istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, czynności procesowych nie mógł on w efekcie przedsięwziąć. Autor apelacji jednak nawet nie twierdzi, by oskarżony zamierzał złożyć jakieś oświadczenia, wnioski, czy dodatkowe wyjaśnienia, które mogłyby rzutować na treść wyroku. Skoro tego nie tylko nie wykazał, ale nawet nie wskazał takiej możliwości, to zarzut jest ewidentnie chybiony.

Ubocznie zaś wskazać należy, że zgodnie z art. 117 § 2a K.p.k. usprawiedliwienie nie następuje automatycznie z chwilą przedstawienia zaświadczenia. Wymaga ono przedstawienia stosownego dokumentu, czyli jego przedłożenie jest warunkiem usprawiedliwienia, ale to organu prowadzącego postępowanie należy ocena i decyzja czy niestawiennictwo usprawiedliwia.

Sąd Rejonowy był zatem w pełni uprawniony do kontroli dokumentacji lekarskiej oskarżonego i oceny jego twierdzeń. Słusznie też czynił przeciwdziałając obstrukcji z jego strony.

Notabene oskarżony poprzestał na twierdzeniach, że przeprowadzenie badania radioizotopowego (k. 580) wymaga jakichś wcześniejszych badań, które muszą być przeprowadzone akurat 23.3.2017 r. tj. w dacie rozprawy. Natomiast lekarz sądowy, zaświadcza, że oskarżony nie mógł się wówczas stawić, nie wskazał jako przeszkody owego rzekomego badania, lecz nr statystyczny I 20.8 oznaczający jednostkę chorobową (k. 600), zaś na k. 581 znajduje się informacja, że tego dnia oskarżony miał o godz. 10.15 po prostu planową wizytę u kardiologa.

Co więcej, w odniesieniu do rozprawy w dn. 26.1.2017 r. lekarz poświadczył niemożność stawiennictwa z powodu pobytu w sanatorium, wskazując kategorię I 25.2 czyli przebyty, wygojony zawał serca, aktualnie bez żadnych dolegliwości (k. 582). Z pewnością więc słusznie Sąd Rejonowy uznał, że nie była to realna przeszkoda.

Ad II

Sąd Rejonowy:

- 1) popadł w sprzeczność uznając z jednej strony oskarżonego za osobę niekaraną, z drugiej zaś – wbrew dyspozycji art. 5 § 1 K.p.k. – traktując jako zasadniczą wręcz okoliczność obciążającą toczące się wobec niego uprzednio, lecz zakończone umorzeniem, postępowanie karne (k. 749 i 749v);
- 2) nie uwzględnił istotnej okoliczności łagodzącej w postaci przestrzegania przez oskarżonego porządku prawnego w pięcioletnim okresie po czynie.

Z drugiej strony art. 58 § 1 K.k. jasno wskazuje, że orzekanie kary najsurowszej rodzajowo spośród przewidzianych w art. 178a § 1 K.k. jest możliwe tylko wobec stwierdzenia, że pozostałe byłyby nieskuteczne. Na to oskarżyciel nie przedstawił dowodów, a Sąd Rejonowy tego nie stwierdził.

Wobec tego – w zakresie rozstrzygnięcia o karach – wyrok wymagał stosownej korekty, czego konsekwencją była z kolei zmiana podstawy prawnej grzywny.

Brak było natomiast podstaw do ingerencji w odniesieniu do środka karnego. Eliminacja oskarżonego, jako kierowcy, z ruchu drogowego w najniższy możliwy sposób przekracza okres minimalny. Nie sposób więc mówić o rażącej niewspółmierności (Skarżący zresztą nawet nie twierdził, by niewspółmierność była rażąca – k. 752v). Przeciwnie – wymiar zakazu jest jak najbardziej adekwatny (o ile nie wręcz łagodny), jeśli zważyć stan upojenia sprawcy oraz czas i miejsce popełnienia przestępstwa (1,05-1,17 mg alkoholu w dm³ wydychanego powietrza, środek dnia, centrum sporego miasta, dość długi dystans, na jakim prowadził auto).

Kierując się powyższymi względami, Sąd Okręgowy orzekł, jak w wyroku.

Artur Achrymowicz Mariusz Jaroszyński Magdalena Kurczewska - Śmiech